

i Festiwal emocji i muzycznych inspiracji

Choć tegoroczny Międzynarodowy Festiwal „Universitas Cantat” w Poznaniu trwał tylko kilka dni, to tyle wystarczyło, aby zapisał się w muzycznych wspomnieniach Magdaleny Niestoruk, menadżerki Akademickiego Chóru UG, z którą o inspirującym multikulturowym przeżywaniu emocji, muzycznej dżungli i o tym, jak dotrzeć do słuchacza, rozmawiała Ilona Jabłońska



Magdalena Niestoruk

Fot. Alicja Weydmann

► **Koncert finałowy XV Międzynarodowego Festiwalu „Universitas Cantat” w Poznaniu już za nami. Te emocje są jeszcze żywe, czy już odeszły trochę w zapomnienie?**

Przez natłok różnych wydarzeń, które mieliśmy w tym tygodniu, emocje pewnie troszeczkę opadły, aczkolwiek we mnie nadal bardzo rezonują. Ten festiwal przypominał mi, jak ważna jest kultura studencka i w jaki sposób można jej wspólnie doświadczać. Jestem jeszcze cały czas wzruszona, kiedy o tym myślę, i mam to doświadczenie nadal w sercu.

► **Jaka była ta edycja festiwalu w Poznaniu? Domyślam się, że było to bardzo emocjonujące, twórcze oraz inspirujące doświadczenie...**

Tak, to było na pewno bardzo inspirujące dla wszystkich wydarzenie. Śpiewaliśmy podczas koncertów repertuar *a cappella*, więc było to bardzo wymagające, ale też wartościowe przeżycie po długim czasie pandemicznym. Dla

mnie najjaśniejszym punktem tego festiwalu były warsztaty rytmiczne, właściwe warsztaty perkusyjne. Tam zadziała się magia.

► **Widziałam relację z tych warsztatów na Facebooku: odgłosy natury, praca z rytmem, dużo rzeczy dość nietypowych, wyszukane instrumenty... Czy możesz to nam opisać?**

Te warsztaty to były dwa spotkania z profesorem Piotrem Sutttem. Pierwsze spotkanie było ogólnie związane z wiedzą o rytmie, następnego dnia zostały już włączone instrumenty. Wymieszaliśmy się w grupach z chórami i zespołami z różnych krajów i miast Polski. To była pierwsza okazja do tego, żeby w takich mieszanych grupach coś wspólnie stworzyć. Mieliśmy różne zadania... Naśladowaliśmy na przykład dźwięki dżungli, fabryki albo jadącego pociągu. To było tak twórcze... Każdy miał pomysł i trzeba to było oczywiście skleić w całość. To naprawdę było niesamowite. Profesor Piotr Sutt cały czas powtarzał, aby każdy zachował coś

na później, coś, co pokaże wyłącznie w dzień koncertu, żeby zaskoczyć nie tylko publiczność, ale przede wszystkim siebie. Po warsztatach wielu chórzystów powiedziało, że to było dla nich wyjście ze swojej strefy komfortu i to ich bardzo otworzyło. To doświadczenie na pewno na długo w nas pozostanie.

► **Czyli nie tylko wymiana kultur, ale też otwieranie się na nowe możliwości...**

Tak, wielu chórzystów pierwszy raz grało na instrumentach perkusyjnych, przy czym niektóre z nich były naprawdę egzotyczne. W trakcie koncertu finałowego siedziałam na widowni w roli słuchacza, ale niesamowite było to, że jako widownia również braliśmy udział w improwizacji i byliśmy częścią utworu. Wydawali się między innymi dźwięki etniczne, jakieś okrzyki, część osób biła dłońmi o kolana, jeszcze inni, pstrykając, naśladowali deszcz. To było wspólne, głębokie, artystyczne przeżycie. Naprawdę niesamowite doświadczenie!

► **A jak nasz chór wypadł na koncertach?**

Myślę, że bardzo dobrze się zaprezentowaliśmy, również na tle innych chórów. Wszyscy chwaliли nas za wyjątkowe brzmienie. Mieliśmy bardzo zróżnicowany repertuar, w którym znalazła się zarówno muzyka sakralna, jak i tradycyjna. Był też akcent kaszubski, ponieważ śpiewaliśmy kompozycję Ani Rocławskiej-Musiałyckiej *Hej młerze, młerze*. Wykonaliśmy ten utwór premierowo, ale moim zdaniem było to nasze najlepsze wykonanie w trakcie festiwalu. Chórzyści prowadzeni przez Anetę Majdę zaśpiewali w taki sposób, że miałam poczu-

cie, że morze przyplęnęło do Poznania, były fale, był też piasek, sztorm, niepokój i było wyciszenie. Ta kompozycja jest bardzo wdzięczna i oni zaprezentowali się w niej fenomenalnie.

► **Akustyka na scenie w Auli UAM w Poznaniu musiała być wspaniała. Jak to jest występować w takiej przestrzeni, gdzie tyle głosów się łączy? Musiało to niesamowicie brzmieć...**

Ja pierwszy raz byłam w miejscu, gdzie tak pięknie brzmiał śpiew chórny. Gdy śpiewaliśmy coś tradycyjnego i zależało nam na prozodii słowa, wychodziliśmy do przodu. Gdy zależało nam na większym pogłosie i spójności, cofaliśmy się. Genialna akustycznie sala!

► **Muzyka, którą wykonywaliście jako chór, jest taka trochę, można powiedzieć, niszowa, nie każdy się tym interesuje. Co można zrobić, aby bardziej promować tę kulturę, zachęcić innych do tego, by zainteresowali się tym tematem i na przykład dołączyli do chóru? Czy może jednak słuchacze muszą sami do tego dojrzeć?**

Repertuar na festiwal tworzyliśmy z myślą o widowni, która lubi muzykę chórny. Podczas festiwalu wystąpiło wiele chórów, więc słuchaliśmy się nawzajem. Nie baliśmy się muzyki poważnej, typowo chóralnej. Ale nasz program był ułożony w taki sposób, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Było coś lżejszego, były też utwory bardziej techniczne, konkursowe. I to jest chyba sposób, aby dotrzeć do różnych słuchaczy. Tak należy tworzyć programy wydarzeń, aby były wszechstronne i przyjemne dla jak największego grona odbiorców.

► **Właśnie, może w tym jest klucz i należy przełamywać stereotypy w myśleniu o muzyce chóralnej, bo wiele osób utożsamia ją tylko z powagą i smutkiem.**

Być może część osób od razu myśli, że trzeba być zaznajomionym ze strukturami, tonacjami czy skomplikowanymi współbrzmieniami. W trakcie festiwalu śpiewaliśmy na przykład *Czerwone jabłuszko*, tradycyjną, polską, bardzo znaną piosenkę. Choć opracowanie było wymagające zarówno dla słuchaczy, jak i dla samych wykonawców, dzięki swojej popularności niektórzy mogli zanucić jej fragment. Myślę, że Akademicki Chór UG od wielu lat robi bardzo dużo, żeby przełamywać myślenie o chórze jako zespole poważnym, bo przecież śpiewamy bardzo dużo rozrywkę, nie boimy się wyzwania, współpracy z różnymi muzykami, niespotykanych form. Staramy się wychodzić do współczesnego widza, a różnorodność repertuaru i projektów wydaje mi się kluczowa.

► **Czy w takim razie do chóru może dołączyć osoba, która nie jest związana z muzyką chóralną i mimo to się w tym odnajdzie?**

Oczywiście! Mamy mnóstwo chórzystów, którzy w wolnym czasie śpiewają muzykę rozrywkową, alternatywną lub należą do innych zespołów, a przyszli do nas i wspaniale się sprawdzają. Akademicki Chór UG to przestrzeń do nauki, rozwoju wokalnego i muzycznego, poznawania ludzi, podejmowania wyzwań i przeżywania wspaniałych muzycznych uniesień, także niezmiennie zapraszamy! Cały czas jesteśmy otwarci, zwłaszcza na studentów Uniwersytetu Gdańskiego.

► **Dziękuję za rozmowę.**